

Karolina Chodakowska III A – MIEJSCE III

W dzisiejszych czasach często mówimy o pojęciu takim jak zmiana świata na lepszy. Jednak, czy sami indywidualnie go rozumiemy? U większości z nas termin ten wywołuje różne przemyślenia. W celu zebrania informacji na ten temat wybrałam się na przechadzkę po łódzkim deptaku na ulicy Piotrkowskiej. Rozpoczynając spacer, zwróciłam uwagę na zachowania i odruchy ludzi. Obserwowałam. Jedni w pośpiechu biegli za uciekającym autobusem, inni zaś spokojnie spoglądali na sklepowe wystawy. Można było także ujrzeć uczucia. Z przyjemnością i uśmiechem na twarzy przyglądałam się dziewczynie, która właśnie mile zaskoczona, otrzymała od swojego chłopaka wielką, ognistoczerwoną różę oraz radość, a jednocześnie spokój bijący od matki przytulającej do swej piersi zapłakane niemowlę. Podobnie jak ja, na całe te sytuacje spoglądała para sędziwych staruszków trzymająca się za ręce. Od razu było widać, że mają багаż doświadczeń życiowych i obserwując tych młodych ludzi, cofają się kilkadziesiąt lat wcześniej i przypominają sobie podobne zachowanie z ich udziałem. Z uśmiechu, który zawitał na ich pokrytych licznymi zmarszczkami twarzy, można byłoby wywnioskować, iż miłość tych staruszków narodziła się właśnie tak jak u tej, młodej, zakochanej pary.

Pokonując kolejne metry deptaka, doszłam do wniosku, że aby dowiedzieć się jak można zmienić świat, muszę po prostu poznać zdanie innych. Pierwszą osobą, do której podeszłam, była kobieta w średnim wieku. Po zadaniu jej nurtującego mnie pytania, czekałam na reakcję z jej strony. Osoba ta ze spokojem na mnie spojrzała i odpowiedziała:

-Ludzie w dzisiejszych czasach nie doceniają tego co mają. Ciągłe gonią za czymś nowym. Gdyby każdy ujrzał, co oferuje nam matka natura i w odpowiedni sposób to wykorzystał, to zasoby naturalne wystarczyłyby na wiele dłużej i nadmierna ich eksploatacja nie doprowadziłaby do tak mocnego zanieczyszczenia środowiska. Na przykład, prądy rzek i oceanów oraz energię wiatru i słońca powinniśmy w znacznie większym stopniu wykorzystywać do zasilania naszych domów.

Po wysłuchaniu tej opinii, podziękowałam i udałam się w dalszą drogę. Kolejną osobą był nastolatek. Byłam bardzo ciekawa jego przemyśleń na ten temat. Chłopak widocznie zaskoczony był treścią pytania, gdyż początkowo nie wiedział, jak odpowiedzieć. Po krótkiej chwili oczekiwania stwierdził :

- Mam 17 lat. Z mojego punktu widzenia, pierwszym krokiem do jakiegokolwiek zmiany świata jest zmiana człowieka – czyli samego siebie. Zobacz, to jest banalnie proste. Idzie paczka znajomych na widowisko sportowe. Zamiast kibicować i oglądać je, oni niszczą stadion, wskrzeszają bójki i zakłócają spokój na ulicach; ale po co to im ? Ile razy słyszymy, że po meczu jakiegoś klubu kolejni młodzi ludzie trafiają do szpitali, gdyż zostali pobici. Kolejny przykład, zaobserwowałam, że w rodzinie mieszkającej tuż obok ciebie, rodzice często stosują przemoc wobec swoich dzieci. Niepokoi cię to, ale nie reagujesz. Dlaczego? Gdybyś chociaż raz wezwała pomoc dla tego dziecka, mogłabyś mu na przykład ocalić życie . Z pozoru tak małe i błahe odruchy mogą dużo zmienić.

Wypowiedź ta na pewno dała mi wiele do myślenia. Rzeczywiście, żeby zmienić świat, trzeba zmienić siebie. Każdy powinien wziąć te słowa do serca i przemyśleć swoje niektóre zachowania .

Idę dalej. Spoglądam na ludzi i widzę tuż obok mnie, mniej więcej dziesięcioletnią dziewczynkę. W tym samym momencie budzi się we mnie ciekawość. Czy taka mała osóbka może wiedzieć coś o świecie, w którym od niedawna żyje? Okazuje się, że tak. Spytałam się jej, czy świat, w którym żyje, jest dobry i jak można go zmienić, by był jeszcze lepszy. Początkowo dziewczynka z zaangażowaniem opowiedziała mi, jak to jej rodzice kupili wielką lalkę i jak bardzo była zadowolona z tego podarunku. Jednak po słowach zachwyty, spochmurniała. Jej nagła zmiana nastawienia wynikała z braku zainteresowania ze strony mamy i taty. Rodzice owszem, kupowali jej liczne upominki, ale rzadko poświęcali dla niej czas. Wywnioskowałam ,że byli pracoholikami i po powrocie z pracy i odebraniu córki z przedszkola kładli się spać lub kontynuowali swą pracę w domu. Zwłaszcza takie małe osoby często odczuwają brak miłości. Nauczmy się kochać, szanować i uszczęśliwiać ludzi nie dla poklasku, lecz dla własnej satysfakcji .

Skończywszy rozmowę, usiadłam na pobliskiej ławeczce i rozmyślałam. Podczas tego dumania, wcześniej obserwowana przeze mnie para staruszków podeszła ku mnie.

- Widzieliśmy, jak rozmawiasz z tymi ludźmi – odezwała się kobieta – z jakim zaangażowaniem i zaciekawieniem wysłuchujesz ich odpowiedzi . Ile masz lat ?

- Szesnaście – odpowiedziałam.

- Tak dużo jeszcze przed tobą. Zobacysz, nie jeden raz spotkasz się z różnego rodzaju odpowiedziami na ten temat. Obserwuj. Interesuj się . Właśnie takich ludzi na tym świecie trzeba. W takich ludziach kryje się nadzieja na jakąkolwiek zmianę.

- Mamy nadzieję, że twoja determinacja z upływem lat nie zmaleje. Myślę ,że jeszcze dużo zdziałasz – po tym zdaniu staruszkowie powoli oddalili się.

Rozmowa z tymi ludźmi była tego dnia ostatnią rozmową w poszukiwaniu odpowiedzi na temat zmieniania świata. Tak zakończyłam swój spacer. Wróciłam do domu, zjadłam kolację i wzięłam do ręki swój pamiętnik. Zaczęłam po kolei opisywać ze szczegółami swój dzisiejszy dzień, analizując po raz kolejny, wszystkie przebyte rozmowy. Na końcu wpisałam pewien ważny, pasujący do tematu cytat Janusza Ziarnko: „Za dużo mówimy o zmianie świata, a za mało świat zmieniamy. Za dużo mówimy o miłości, a za mało kochamy. ”